Nr. 33. Kraków, Niedziela 9 Lutego 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 8 lutego.

Wniosek niemiecki o podział Sejmu czeskiego na kurye narodowe zyskał niespodziewanie nowego sprzymierzeńca. Jest nim rząd, który przez usta swego komisarza oświadczył, że się zgadza na zasady ustawy opracowanej przez klub niemieckich posłów na Sejm czeski i tylko w szczegółach żądać będzie pewnych zmian. Rząd zgodził się zatem zarówno na podział Sejmu na trzy kurye: czeską, niemiecką i wielkiej własności, — jak niemniej na zasadę, że każda z tych kuryj ma mieć w Wydziale krajowym, wszelkich komisyach i instytucyach krajowych równą liczbę reprezentantów. Projekt ten pozyskał też wskutek tego w komisyi oprócz niemieckich głosów także głosy reprezentantów wielkiej własności, którzy również w Izbie poselskiej głosować będą za nim. W opozycyi stanie tylko stronnictwo narodowe czeskie, ale ta opozycya wystarczy wobec faktu, że ustawa projektowana przez Niemców wymaga większości ²/₃ Sejmu.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy w Czechach mają zupełne prawo domagać się, aby w Sejmie, Wydziale krajowym, komisyach sejmowych i instytucyach krajowych mieli odpowiednią reprezentacyę. Mowcy młodoczescy, którzy na wniosek niemiecki odpowiadają twierdzeniem, że ponieważ Czesi mają większość w kraju, przeto mają także prawo decydować, jaki ma być skład Sejmu, Wydziału krajowego, komisyj sejmowych i instytucyj krajowych, powodują się szowinizmem, a nie zasadą sprawiedliwości i ze stanowiska obronnego przechodzą w zaczepne. Niemcy w Czechach nie są garstką mało znaczącą i rozrzuconą po kraju, ale czynnikiem, który ma racyę bytu i prawo do rozwoju swojej narodowości. Tego prawa Młodoczesi odmawiać im nie mogą i odmawiać nie powinni. W ustawie o podziale Sejmu na kurye narodowościowe Niemcy dążą jednak do czego innego, jak do otrzymania odpowiedniej reprezentacyi w ciałach wybieranych przez Sejm. Wnoszą oni bowiem, aby każda z kuryj, a więc tak niemiecka jak czeska, wybierała równą liczbę reprezentantów. Taki stosunek nie odpowiadałby wcale istniejącemu stanowi rzeczy, a więc nie opiera się na zasadzie sprawiedliwości.

Według najnowszych dat statystycznych na 1000 mieszkańców w Czechach 628 mówi po czesku, a tylko 372 po niemiecku. Ludność niemiecka jest zatem wprawdzie bardzo poważną częścią ludności Czech, ale daleko jej do tego, aby wyrównała liczbą Czechom. Rozwojem umysłowym i ekonomicznym Niemcy nie przewyższają również Czechów, a gdyby chcieli powoływać się na dzieje kraju, to znajdą w nich argument przeciw swoim uroszczeniom, bo ludność czeska, jako rdzenna, ma więcej prawa do przewagi i pierwszeństwa niż ludność napływowa choć zwycięska. Długoletnie zaś uprzywilejowane stanowisko Niemców, oparte na sile przed prawem, nietylko nie może być powodem do dalszej ich przewagi, ale przeciwnie pobudzać powinno do tem szybszego i tem szczerszego naprawienia dawnych krzywd. Projekt niemiecki przekracza zatem granice sprawiedliwości, i jak Młodoczesi nie mają słuszności za sobą, gdy odmawiają Niemcom reprezentacyi w wydziałach i komisyach przez Sejm wybieranych, tak nie mają jej również Niemcy, gdy domagają się, aby przyznano im równą reprezentacyę z Czechami.

Jeszcze w wyższym stopniu mija się z zasadami sprawiedliwości projekt niemiecki, przyznając wielkiej własności równą liczbę mandatów, jak każdej z narodowych kuryj. Ta garstka posiadaczy wielkich obszarów wiejskich ma mieć równą reprezentacyę, jak milionowa ludność, czy to czeska, czy niemiecka! Na czem opierać się ma ten przywilej? Inteligencya, którą właścicielom wielkich majątków zdobyć łatwiej, nie jest u nich większą, niż w innych klasach społeczeństwa. Nawet liczebnie więcej ludzi z wykształceniem równem, a nawet wyższem posiada mieszczaństwo, a jednak kurya miejska rozpłynąć się ma w kuryach narodowych i nie rości sobie prawa do wyjątkowego stanowiska. Niemniej inne klasy społeczne przyczyniają się w znacznie większej mierze do ponoszenia ciężarów publicznych, a jeżeli uwzględnimy najcięższy z podatków, bo podatek krwi, to każda z kuryj narodowościowych powołać się może na świadczenia, jakich kurya wielkiej własności nie składa i składać nie potrafi na ołtarzu dobra publicznego. Wyjątkowe stanowisko usprawiedliwićby można tylko dawną tradycyą możnowładztwa, ale stoimy przecież na schyłku wieku dziewiętnastego, wieku, który szczyci się ze zrównania ludzi i klas, wieku, który głosi, że ceni ludzi tylko według wewnętrznej ich wartości, a nie według ich pochodzenia.

Jest głęboka ironia w tem, że wyjątkowe stanowisko wielkiej własności w Czechach uznaje, umacnia i rozszerza jeszcze projekt opracowany, wniesiony i popierany przez stronnictwo, które się mieni liberalnem, i przechwala się, że ono posiada tajemnicę prawdziwej wolności i równości, że ono wyłącznie jest szermierzem nowożytnych idei. Ironia sięga jeszcze głębiej i staje się jeszcze bardziej gryzącą wobec faktu, że przy podziale Sejmu według narodowości, reprezentantów dawnej szlachty i magnateryi nie zaliczono do żadnej narodowości, ale utworzono z nich odrębną kuryę! Jak to? — więc oni nie są ani Czechami, ani Niemcami, ale czemś odrębnem, stojącem poza jedną i drugą narodowością, klasą, nie mającą z resztą narodu nic wspólnego? Rola, jaką projekt niemiecki nadaje wielkiej własności, wzmacnia jej wpływ na tok wszystkich spraw krajowych, składa w jej ręce decyzyę we wszystkich kwestyach spornych między obu narodowościami, ale nadaje jej piętno kasty kosmopolitycznej; piętno, które ją poniża w oczach narodu i waśni ją z nim w dziedzinie najdroższych skarbów, bo na polu uczuć i dążeń narodowych. Tej roli nie powinna przyjmować szlachta czeska, jeżeli czuje te serdeczne nici, które ją łączyć powinny z narodem, jeżeli posiadanie ziemi i chęć władzy nie jest dla niej jedynem bożyszczem. Inaczej się jednak dzieje, i szlachta czeska wyciąga rękę po władzę, którą podają jej Niemcy, kto wie, czy nie w tym celu, aby podnieceniem waśni między ludem a szlachtą osłabić naród czeski.

Słusznie zatem Młodoczesi stają w silnej opozycyi przeciw niemieckiemu projektowi, i dobrze się stanie, gdy opozycyi tej uda się uniemożebnić uchwalenie ustawy, która ma tylko pozory słuszności, ale w gruncie rzeczy na niesprawiedliwości się opiera. Rząd zaś, stając wyraźnie po stronie projektu niemieckiego, rozpoczął znowu grę, która skończyć się musi klęską, i dla pozyskania Niemców zajął stanowisko, które nie zwiastuje wymiaru sprawiedliwości dla ludów słowiańskich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Londyn, 5 lutego.

Pan Michał Davitt, jeden z dawnych towarzyszów Parnella, który potem zwrócił się przeciwko swemu wodzowi, wrócił niedawno z wycieczki swej po Australii i rozpoczął propagandę „zjednoczenia wszystkich stronnictw irlandzkich“. Przez ubiegłych pięć lat waśni narodowych, Irlandya wydała 130.000 funtów sterlingów na agitacye i walki frakcyjne. Innemi słowy politycy irlandcy stracili blisko 3 miliony koron nie w walce o homerule, ale w zatargach frakcyjnych. Słusznie więc p. Davitt nawoływał do zgody. Na nieszczęście nawoływał on w ten sposób, że poseł Mac Carthy, prezydent frakcyi narodowej, zrażony nowemi intrygami, złożył godność przewodniczącego.

Narodowcy więc wybierają dnia 8 lutego nowego prezydenta. Mamy czterech kandydatów: p. Davitt — rozumie się, — p. Blake, dawny minister Kanady, p. Dillon i p. Sexton. Dwaj ostatni są poważnymi kandydatami. Dillon nazwany jest „złotoustym“, czasami „miodopłynnym“, pomimo że jest mówcą gwałtownym i starej szkoły, która nie szczędziła kwiatów, ale też i marnowała gromy. Sexton jest jednym z najzdolniejszych posłów irlandzkich, ale bez obfitej w sądy i więzienia przeszłości. Z prawa buława należy się Dillonowi, ale poseł Healy i jego zwolennicy za nic nie oddadzą swych głosów na niego. Sexton stoi wprawdzie na czele dziennika frakcyi, *Freemans Journal*, wszelako nie miał żadnych osobistych zatargów z Healym. Jeżeli zatem obranym będzie Dillon, to Healy i jego zwolennicy opuszczą frakcyę. Jeżeli Sexton zostanie przewodniczącym, będziemy wkrótce świadkami nowej walki „Healy *contra* Dillon“, gdyż między nimi walka jest bezlitośną. Co się tyczy frakcyi parnellitów, ci zostaną zapewne na uboczu, wyczekując nowych zatargów w obozie narodowców, zatargów torujących drogę Redmondowi, wodzowi parnellitów. Tak zakończyły się tymczasowo starania p. Davitt'a w celu zjednoczenia stronnictw irlandzkich.

W Anglii zaś *home rule* na dziś jest sprawą straconą. Wybory uzupełniające, które miały miejsce w dwóch okręgach londyńskich, wykazują stały wzrost toryzmu. Za kilka tygodni odbędą się wybory na prowincyi, mianowicie w Southampton i w burgu Montrose w Szkocyi. W pierwszym okręgu kandydat liberalny ma szanse zwycięstwa, gdyż jego przeciwnik zwycięski z 1892 r. pozbawiony został mandatu przez sąd za nadużycia w czasie wyborów. Zdawałoby się, że socyaliści, którym powinno iść o utrzymanie moralności politycznej podczas wyborów, z zasady popierać będą kandydata liberalnego, tem bardziej, że sami nie mają żadnych szans. Tymczasem „socyalno-demokratyczna federacya“ wystawia swego własnego kandydata, co torysowi może ułatwić zwycięstwo. W Montrose kandyduje John Morley; okręg to pewny dla liberałów i wybór Morley'a nie będzie żadną wskazówką co do nastroju publicznej opinii. Na Morleya głosować będzie niejeden zachowawca, który z tolerancyi chce widzieć w Izbie „poważne siły“ obu stronnictw. Tymczasem charakterystyczną jest walka wyborcza, bo daje ona obraz przyszłych zapasów parlamentarnych, które rozpoczną się dnia 11 lutego.

Obóz liberalny chce walczyć z margrabią, a mianowicie chce wyzyskać porażkę dyplomacyi angielskiej w Konstantynopolu. Odpowiedź Salisbury'ego będzie krótka, a minister Balfour już zapowiedział swoją w swem przemówieniu w Bristolu. Anglia nie zajęła Armenii, bo zrobić tego nie mogła i tylko cieszyć się należy, że Rosya tam nie weszła. Co się tyczy dalszych losów Turcyi — to przyszłość dopiero o nich zawyrokuje; innemi słowy zależną ona jest od tego, czy targi mocarstw dojdą do skutku.

Zresztą opinia publiczna zajętą jest innemi sprawami. Cecil Rhodes przybył do Londynu, a wkrótce rozpocznie się sąd nad Jameson'em. Wtajemniczeni politycy zapowiadają rewelacye o intrygach niemieckich w Transvaalu. Prasa angielska powołuje się także i na korespondencye z Pretoryi, jakie umieścił socyalno-demokratyczny *Vorwaerts* w Berlinie. Z listów tych wynika, iż depesza cesarza niemieckiego była wyproszoną odeń przez Niemców w Transvaalu. Nawet socyaliści niemieccy działali tam przeciw Anglii — zasłaniając się „walką z milionerami“ angielskimi. Rezultaty tej polityki omówiliśmy już w poprzednich listach.

Zanim nastąpią rewelacye, mamy smutne fakty z dnia dzisiejszego, a mianowicie szereg pogrzebów. Pochowaliśmy Leighton'a, muzyka Barnby, polityka Childersa i znanego wydawcę Mac Millana. Tyle strat przejmuje zawsze obawą, iż kraj traci najbardziej pracowitych swych przedstawicieli. Ale Sydney Lee przynosi nam rzetelną pociechę co do przyszłości. P. S. Lee jest redaktorem pomnikowego dzieła p. t. „Słownik biografii narodowej“ i daje on nam kilka niezmiernie ciekawych liczb co do ilości talentów i ludzi pracy w Anglii. Pan Lee wyliczył, że od 1000 roku 30.000 obywateli angielskich pracą swą około dobra publicznego zasłużyło na honorowe miejsce w dziejach kraju. Mamy więc jednę zasłużoną biografię na 5 tysięcy mieszkańców. Ale obecnie, jedno zasłużone nazwisko wypada na 4 tysiące Anglików, wliczając mieszkańców kolonii, podczas gdy w XVII-ym wieku zaledwie jeden na 6.250 zdobył sobie stronicę w „biografii narodowej“. Pomimo, że Anglia jest krajem decentralizacyi, talenty zbiegają się do jednego ogniska; hrabstwo londyńskie ma np. jednego zasłużonego obywatela, godnego biografii narodowej, na 600 mieszkańców.

Wzrost „zasłużonych“ jest w związku z rozwojem urządzeń demokratycznego samorządu. Potrzeba jest nietylko matką wynalazków, ale i matką pożytecznej pracy społecznej. Dawne, proste formy życia społecznego nie wydawały tylu wybitnych obywateli, jak dzisiejsze skomplikowane życie publiczne.

Na miejscu będzie, jeśli powiemy kilka słów o nowym wynalazku profesora Herkomera na polu reprodukcyi dzieł sztuki. Wynalazek ten nie daje jednak autograficznej reprodukcyi, jakkolwiek ma on wiele zalet. Artysta maluje na miedzianej wypolitorowanej i posrebrzonej płycie. Zamiast farby używa on wszakże specyalnego atramentu, który pozostaje zawsze wilgotnym, co pozwala artyście poprawiać wszystkie szczegóły, a osobliwie cienie. Rysunek mokry posypany jest proszkiem, wynalezionym przez Herkomera. Dalszy proces należy już do znanego elektro-drukarstwa. Proces więc jest pozytywnym, co już jest pewnym postępem. Następnie właściwości atramentu pozwalają na lepsze niż dotychczas cieniowanie, co zbliża reprodukcyę do obrazu w jednym kolorze. Wreszcie artysta sam wykończa swe dzieło i nie potrzebuje pośrednictwa rysowników i rytowników.

W. N.

Z Sejmu krajowego.

Wczorajsze nasze sprawozdanie telegraficzne z południowego posiedzenia Sejmu uzupełniamy następującemi szczegółami:

Przy sprawozdaniu z wniosku pos. Czaykowskiego o sądach pokoju przemawiał pos. Piniński, który wniósł następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, ażeby zastanowił się bliżej nad tem, czy i o ile przy wprowadzeniu nowej procedury cywilnej, oraz reorganizacyi sądów nie dałaby się wprowadzić dla spraw spornych o przedmioty niższej wartości instytucya sądów pokoju“.

Pos. Weigel wykazuje, że rzeczpospolita krakowska bardzo skutecznie posługiwała się sędziami pokoju, którzy dużo spraw mieli sobie przekazanych, z prawdziwym pożytkiem tak w cywilnem, jak i w karnem postępowaniu drobniejszych przestępstw. Nie da się więc snadnie powiedzieć, że ta instytucya w kraju naszym nie przyjmie się, lub nie ma racyi bytu, ile że w dzisiejszem W. Ks. Krakowskiem ze skutkiem niepoślednim za czasów Rzeczypospolitej praktykowaną była. Jeżeli poprzedni mowca utrzymuje, że wadliwe i nikogo zadowolić niemogące przedłożenie rządowe z r. 1894 przez obecnego piastuna teki min. spraw. cofnięte prawdopodobnie będzie, właśnie na czasie będzie poruszenie przez Sejm tej sprawy; co się zaś tyczy rezolucyi p. Pinińskiego, przyklasnąć jej można, ile że dopiero w stosunku do nowej procedury cywilnej bliżej ocenić się da skuteczność sądów pokoju.

Po przemówieniu pp. Okuniewskiego i Czaykowskiego przyjęto wnioski komisyi.

Uchwalono następnie wezwać rząd, aby w myśl wniosku p. Michalskiego czuwał nad ścisłem przestrzeganiem okólników ministerstwa handlu do l. 23.820/95, oraz aby nauczyciele weterynaryi i kucia koni władali dokładnie językami krajowemi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o składach zbożowych we Lwowie i Krakowie. Komisya wnosi uchwalenie rezolucyi do Wydziału krajowego, aby postawił wnioski, zdążające do zwinięcia tych składów zbożowych, gdyż okazały się zbyt koszto-

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

33 (Ciąg dalszy).

W oczach Cortisa zaświeciła błyskawica gniewu, lecz natychmiast zgasła.

— Bo — rzekł senator, prostując się i podnosząc głos, — gdyby chodziło....

— Prosiłem, abyś pan do mnie przyszedł — przerwał Cortis, — ponieważ mam panu coś do powiedzenia. Gdy to powiem, będę pana słuchał.

— Mów pan — zawołał baron, kładąc się na kanapę. — Czy wolno palić?

Wyciągnął cygaro, zapalił, nie czekając odpowiedzi.

Daniel usiadł przy biurku i zaczął mówić, ściskając silnie rękami czoło i skronie. Adwokat utkwił w niego wzrok, baron palił i patrzał w sufit.

— Nie mam czasu ani ochoty mówić niepotrzebnie — rzekł Daniel. — Mam panom zrobić jednę propozycyę.

— Komu? — zapytał baron.

— Obydwom. Ktoś, kto pragnie zostać nieznanym, jest skłonnym pod pewnemi warunkami zapłacić dług, który baron Santa Giulia zaciągnął....

— Nie nudźcie mnie! — krzyknął senator. — Idzie o moją teściową — niech ją djabli biorą. Nie nudźcie mnie — powtórzył; rzucając z wściekłością cygaro na ziemię; — moje długi do mnie należą.

Cortis był tego dnia dziwnie cierpliwy.

— Nie idzie tu o pańską teściową — odparł.

— A więc o kogóż? Wydaje mi się to prawie niepodobne, lecz jeżeli przypadkiem idzie o to drugie stare ścierwo.

— Dosyć! — krzyknął surowo Cortis, uderzając pięścią w stół.

— Wiedz pan — rzekł do Cortisa baron głosem ochrypłym, — a drwię sobie z tego, że i pan adwokat przy sposobności się dowie, że mam długi, że mam dużo długów, ale chcę sobie zapłacić zbytek, być dziesięć razy, sto razy, tysiąc razy szlachetniejszym niż przezacna rodzina Carrów: pańska arcycnotliwa ciotka i arcygentlemeński jej szwagier, którzy mi oddali bez żadnych trudności istotę, mającą nieskończenie więcej wartości od nich, odemnie, jeżeli chcecie, a oddawszy mi tę istotę, bronili zębami i pazurami nędznego grosza, odmówili mi tego grosza w najpotrzebniejszym czasie, zadrwili sobie ze mnie, kazali tej osobie składać może pierwszy raz w życiu, a teraz, kiedy się boją o swoje nazwisko, o opinię ludzi uczciwych i szlachetnych, ofiarują mi pomoc. Niech wiedzą, że ja jej teraz nie chcę!

— Carrowie nic panu nie dają — rzekł Cortis.

— Któż zatem u djabła?

— Próżno pan szukasz; idzie o kogoś, kogo nie wymienię, kto nie jest ani pańskim krewnym, ani przyjacielem. Cortis co chwila zamykał oczy i tarł czoło ręką.

— Więc dlaczegóż ta osoba chce płacić moje długi?

— To nie pańska rzecz. Jest jednak jeden warunek. Prezydyum senatu prosiło pana już raz w pewnej okoliczności o podanie się do dymisyi z godności senatora — i oto warunek.

— Może pan przypadkiem masz mandat rządu — rzekł baron po chwilowem milczeniu.

— Nie wymieniłem rządu.

— Powiem panu, kochany panie Cortis, że rząd miałby obowiązek oddania mi tej usługi i to w sposób nieskończenie więcej szlachetny i powiem panu także, że w dniu, w którym będę się czuł niegodnym zasiadania w senacie, sam z własnej woli ustąpię — zatem warunek pański jest zbyteczny. W każdym razie, nim się zgodzę — chcę, abyś pan oświadczył, czy rzeczywiście dar pochodzi od rządu.

— Tylko panu Boglietti'emu, i nikomu innemu, mogę wyjawić nazwisko jego nowego wierzyciela i on ma mi powiedzieć, czy układ go w zupełności zadawalnia.

— Doskonale! — zawołał senator, wstając. — Nie ma więcej mowy o żadnych warunkach, oświadczeniach, anonimach — więcej o niczem. Chodzi tu tylko o mnie, i proszę, abyście panowie o tem pamiętali. Pan Boglietti napisał do mnie list, na który odpowiem w ten lub inny sposób przed trzydziestym pierwszym marca, a teraz żegnam panów.

— Czekaj! — wołał Cortis. — Jestem upoważniony do cofnięcia warunku.

— Wszystko mi jedno — odparł senator.

Cortis wstał, baron także.

— Zaczekaj pan przecie.

Baron raz jeszcze wzruszył ramionami, otworzył drzwi, w kapeluszu na głowie, nie odwracając się, dodał:

— Uniżony sługa!

— Cóż za bydlę! — rzekł Boglietti.

— To ja... — szepnął Cortis.

Adwokat patrzał na niego, nic rozumiejąc.

— Ja będę płacił. Nie rozumiesz pan? Jestem przyjacielem hrabiego Carre; gdyby on tu był, gdyby wiedział, zapłaciłby niezawodnie. Prócz tego są jeszcze specyalne przyczyny, aby działać prędko. Zatem, jeżeli pan się zgadza, klient pański ustąpi mi swej wierzytelności, a ja obowiązuję się wypłacić całą sumę w przeciągu piętnastu dni. Ze swej strony zawiadomisz pan bezzwłocznie barona, że jest zwolniony ze zobowiązań względem banku; więcej nic.

— Zrozumiałem. Bardzo dobrze, lecz czy pan wiesz, co pan robisz?

— Działam w zastępstwie innego, nic więcej. Zadzwonił, żądając bardzo mocnej kawy.

— Teraz musimy to spisać.

Boglietti zapewniał, że nie ma nic pilnego: on napisze akt cesyi w ciągu dnia, a podpiszą go nazajutrz, lecz Cortis chciał ułożyć odrazu przynajmniej przedugodne punkta. Boglietti musiał przynieść z kancelaryi potrzebne papiery, wyszedł, przyrzekając powrócić wkrótce.

Drzwi naprzeciw biura Cortisa rozwarły się powoli, matka wsunęła głowę, aby się przekonać, czy adwokat wyszedł rzeczywiście, a potem wpadła do pokoju syna.

— Nie, Danielu — jęczała, załamując ręce — nie Danielu!

— Co to ma znaczyć?

Pani Cortis upadła na kolana, wybuchła głośnemi łkaniami, powtarzając:

— Nie, nie, nie!

Dwa czy trzy razy zapytał się Daniel z wielką łagodnością, co znaczy ta scena, lecz nie odbierając innej odpowiedzi prócz jęków, wpadł w gniew, wołając, że albo niech mówi, albo niech wyjdzie.

— Na miłość boską, nie podpisuj Danielu.

— Czego nie mam podpisywać?

— Nie, nie możesz podpisywać człowiekowi, który wyszedł stąd pierwszy.

— Tak? Widzę, że będę musiał mieć podwójne drzwi. Dlaczego nie mam podpisać?

Odpowiedziała zdwojonem łkaniem. Wtedy przypomniał sobie tajemnicze słowa, wymówione w Lugano.

— Proszę wstać i mówić jasno. Proszę wstać.

Wstała, zasłaniając oczy chustką. Powoli, zgięta we dwoje, skierowała się ku kanapie, wznosząc ręce w górę.

— Nie, — rzekła szeptem, jakby do siebie — nie mogę na to pozwolić.

Usiadła, zakrywając znowu twarz rękami.

— Adwokat wróci lada chwila, nie możesz pani tu zostać. Jeżeli masz co do powiedzenia, mów natychmiast.

Wstała powoli, sztywna, blada jak cień. Po raz pierwszy Daniel dojrzał w jej oczach błysk prawdziwej namiętności.

— Wiesz — mówiła półgłosem, bez żadnego ruchu, — że był przyjacielem twego ojca.

— Kto?

— Santa Giulia.

— Wiem, żeśmy go znali, gdy był oficerem kawaleryi, lecz rzadko u nas bywał.

— Za to często widywaliśmy się poza domem. Wiesz, w którem mieście i w której epoce? W Aleksandryi, między 1854 a 56 rokiem.

Cortis spuścił głowę na piersi, ręką tarł czoło, jak gdyby nie mógł zebrać myśli.

— Tak jest — dodała, — w czasie mego nieszczęścia.

Zamilkła; oczy ich się spotkały i przemówiły. Nagły dreszcz przebiegł Cortisa, gwałtowny ból wykrzywił mu rysy; pochylił się nad matką, wlepiając w nią szeroko roztwarte oczy.

— On? — zapytał złamanym głosem.

Oddychała szybko, nie odpowiadając. Twarz Daniela zlodowaciała.

— Matko, oskarżasz już drugiego — rzekł, załamując ręce.

— Ten drugi umarł — odparła. — Myślałam, że się uratuję; zresztą mam dowody.

— Dowody?

— List, który do mnie napisał, kiedy, wypędzona z domu, chciałam jechać do niego do Valenzo.

Mówiła z gwałtownością, zmienionym głosem: czuła, że stoi wobec niedowierzania, na które nieraz zasłużyła, lecz nie dzisiaj. Była rozgniewana i na swój sposób znajdywała w gniewie akcent szczerości.

— Oto masz list — rzekła, — wyciągając papier z za stanika. Wiedziałam naprzód, że mi nie będziesz wierzył, ale temu uwierzysz. Chowałam go zawsze w przekonaniu, że wcześniej, czy później, przyjdzie chwila zemsty. Nadeszła nareszcie; może szkodzę sobie, ale tem gorzej.

(C. d. n.)

wne w stosunku do pożytku, jaki przyniosą. Uchwalono bez dyskusyi.

Wezwała następnie Izba Wydział kraj., aby zbadał i zdał na najbliższej sesyi sprawę, w której najodpowiedniejszą byłaby siedziba sądu obwodowego dla części kraju między Wisłą a Sanem (Tarnobrzeg).

Polecenie zbadania otrzymał Wydział krajowy także co do petycyi Rady pow. w Tarnobrzegu o założenie tamże gimnazyum.

Wynik wyboru zastępców członków Wydziału krajowego był następujący:

Wybrani zostali:

Z kuryi większych posiadłości p. Brykczyński na 35 głosujących 34 głosami:

Z kuryi miast i Izb handlowych p. Rotter na 16 głosujących 15 głosami.

Z mniejszych posiadłości p. Romer na 45 głosujących 34 głosami.

Z całego Sejmu na 92 głosujących p. St. Jędrzejowicz 69 głosami, p. Onyszkiewicz 82 głosami, p. Jakliński 83 głosami. Uchwalono następnie ustawę zezwalającą reprezentacyi pow. w Nowym Targu na pokrywanie niedoborów kolei do Zakopanego.

Pos. Bojko zabrawszy głos rzekł: W czasie wczorajszego zajścia nie mogłem wyrozumieć, czy szanowny p. Jordan nie cofnął tego słowa, które nie wiem czy umyślnie, czy w zapale wyrwało się mu przeciwko mnie. Słyszałem, że szan. poseł przeprosił wys. Izbę. Nie śmiem twierdzić i nie śmiem tego tłómaczyć, że to przeproszenie i do mnie się odniosło. Nie wchodzę w to, czy szan. poseł, jako człowiek honorowy, za swem wyrażeniem postąpi tak, jak ja wczoraj ze swojem postąpiłem i czy się to przeproszenie stosuje i do mnie — zaznaczyć jednak muszę, że korzystając z wczorajszego zamieszania, mogłem i ja taką samą a może i czubatszą miarką szan. posłowi się odwdzięczyć. Jednak ceniąc jego zasługi i jego siwiznę szanując, nie zrobiłem tego. (*Brawo*). Resztę pozostawiam jego sumieniu.

Marszałek: Poseł Bojko powrócił do tego, co wczoraj w tej Izbie zaszło. Wedle mego zdania, sprawa ta już wczoraj stanowczo załatwioną została, albowiem z jednej strony skorzystałem z mego prawa i obowiązek swój spełniłem, przywołując mówcę, który przykre słowo wypowiedział, do porządku. Z drugiej strony p. Jordan z własnej inicyatywy uznając, że te słowo, które wypowiedział, wyrzekł w chwili rozgoryczenia, Izbę przeprosił, a tem samem i posła Bojkę. I dlatego ja uważam, że sprawa zupełnie załatwioną została. Dlatego tą moją interpretacyą uważam sprawę za zupełnie załatwioną. (*Brawo*).

Odroczono posiedzenie do wieczora.

Dwie miary.

Musimy wrócić jeszcze do przykrej sceny, jaka rozegrała się we czwartek w Sejmie z powodu wystąpienia Bojki. Zapatrywanie nasze na niebaczne odezwanie się posła włościańskiego, wyraziliśmy wczoraj otwarcie i bez ogródek. Dzisiaj podnieść chcemy nierówną i dlatego niesprawiedliwą ocenę, z jaką spotkało się w Sejmie i prasie krajowej wystąpienie Bojki wobec obelgi, jaka spotkała go ze strony posła Jordana.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że według zgodnych sprawozdań wszystkich prawie dzienników, pos. Jordan wyrzekł obelżywe słowo nie podczas mowy Bojki, ani po jej ukończeniu, lecz podczas przemówienia posła Dawida Abrahamowicza, który zamiast wpłynąć uspokajająco na roznamiętnioną Izbę, swojemi słowy dolał oliwy do ognia. Wogóle pos. Dawid Abrahamowicz od samego początku zajął wyzywające i wyzywające stanowisko wobec posłów ludowych, wiecznie wytykał im agitacye wyborcze, które przedewszystkiem konserwatystom zaszczytu nie przyniosły, ustawicznie rzucał na nich podejrzenia, że są marionetkami, nakręcanemi obcą ręką i t. p. To nie było ani taktownem, ani sprawiedliwem traktowaniem posłów ludowych. I we czwartek pos. Dawid Abrahamowicz roznamiętnił słuchaczów do tego stopnia, że pos. Jordan rzucił słowo, którego żadne względy usprawiedliwić nie mogą. I gdy pos. Bojko sam, z własnego natchnienia, cofnął swoje wyrażenie się, tłómacząc i usprawiedliwiając jego genezę, — to pos. Jordan dopiero po Bojce głos zabrał i nie przeprosił wprost tego posła, pomimo że on przedmiotowo został zelżony, lecz przeprosił Izbę, której powaga dopiero pośrednio doznała zniewagi. Pos. Bojko, skarcony przez wszystkich prawie i marszałka, nie znalazł wśród posłów obrońcy, gdy ze strony pos. Jordana spotkała go niesłychana obelga. Do czego byłoby przyszło, gdyby pos. Bojko był wstąpił w ślady pos. Jordana?... A przecież poseł włościański zapanował nad sobą samym i oszczędził zarówno Izbie, jak krajowi wstydu, na który narazić ich mogła nie dająca się dzisiaj przewidzieć scena.

Poseł włościański nie przypuszczał, że poruszy strunę, której dotykać nie wolno. Wytknięto mu ten błąd z taką gwałtownością i tak ostro go skarcono, że zaiste nie żałowano mu wymiaru kary.

Ale jakże wobec tego wychodzi pos. Jordan? Przecież on nie mniej od Bojki był winnym. Bo jeżeli ten był do pewnego stopnia stroną prowokującą, to cała przeszłość jego, zawsze głoszona przez niego miłość Ojczyzny, w połączeniu z rozgoryczeniem, jakie wywołać w Sejmie i jakie spotęgować się w nim musiało wobec okrzyczanej sprawy wyborów gorlickich,— wszystko to, jeśli nie usprawiedliwiało treści jego słów, to przecież pozwalało mu w pierwszej chwili nie zdawać sprawy, to na wszelki sposób powinno było bogdaj o tyle tego posła tłómaczyć, żeby cofnięto rzuconą mu przez pos. Jordana obelgę.

Tymczasem wymowie pos. Bojki dał się porwać nawet nie wymowny pos. Jordan, jego oskarżycielem, pos. Dawida Abrahamowicza, a te względy wyrozumiałości i pobłażliwości, jakie znaleźćby się były mogły dla Bojki, jako włościanina, nie miały chyba zastosowania do profesora uniwersytetu i posła miasta Krakowa. Jeżeli więc pos. Bojko słowa swoje cofnął i przeprosił tych, których one dotknęły, to pos. Jordan obowiązany był postąpić tak samo.

Tutaj nie idzie o to, czy dwaj ci posłowie, Bojko i Jordan, podadzą sobie ręce, lub znać się nie będą. Tutaj idzie o dalszy stosunek sfer inteligencyi polskiej, która obdarzyła dra Jordana mandatem poselskim, do ludu, z którego wyszedł i który reprezentuje pos. Bojko. Ten reprezentant ludu wniesie między swoich wyborców rozgoryczenie, a ci wyborcy jego gotowi dopatrywać się w słowach dra Jordana obelgi dla ludu, obelgi, której, naszem zdaniem przynajmniej, pos. Jordan nie cofnał, choć mógł i powinien był to uczynić, gdyż przez to byłby położył kres dalszym gniewom i kwasom. Teraz dopiero trzeba będzie wyręczyć dra Jordana i wytłómaczyć ludowi, że ogół społeczeństwa polskiego protestuje przeciwko wyrządzonej posłowi włościańskiemu obeldze i że społeczeństwo polskie jednaką ma miarę dla chłopa i dla innych obywateli kraju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 lutego.

Z Petersburga nadeszła ważna wiadomość, świadcząca o wyraźnej zmianie usposobienia dyplomacyi rosyjskiej względem Bułgaryi. Rosya, która tak długo wzbraniała się uwierzyć w szczerość sympatyj bułgarskich i w dobre intencye księcia Ferdynanda, uwzględnia obecnie znaczenie przejścia księcia Borysa na prawosławie i chce okazać Bułgaryi swą życzliwość. Oczywiście życzliwość ta jest interesowną i ma za ostateczny cel jedynie wprzągnięcie Bułgaryi do rydwanu rosyjskiego, ale zaślepieni Bułgarzy łudzą się nadzieją i pełnemi żaglami płyną na niebezpieczne wody polityki rusofilskiej.

O zapomnieniu wszelkich uraz do księcia Ferdynanda i uznaniu go ze strony Rosyi za prawowitego władcę księstwa bułgarskiego — dotychczas jeszcze nie ma mowy; ale telegramy petersburskie zapowiadają już, że Rosya ma zamiar zamianować oficyalnego agenta dyplomatycznego w Sofii, i że car wyśle na uroczystość chrztu ks. Borysa oficyalnego swego reprezentanta. Jako kandydata do tej misyi wymieniają generała hr. Goleniszczewa Kutuzowa, który niebawem ma zawieźć do Sofii odpowiedź cara na zaproszenie księcia Ferdynanda, a następnie pozostanie na uroczystości chrztu. Agentem zaś rosyjskim w Sofii ma być dotychczasowy radca ambasady rosyjskiej w Berlinie Czarykow.

Wszystkie dzienniki rosyjskie odzywają się obecnie o Bułgaryi w tonie życzliwym i dają do poznania, że pierwszy krok do pojednania Bułgaryi z Rosyą został już zrobiony i, dzięki temu, Rosya będzie teraz miała możność okazać Bułgaryi swą życzliwość, i w łagodny sposób sprowadzić ją na drogę obowiązku politycznego, w myśl prawomocnych traktatów międzynarodowych. Jeden tylko *Grażdanin* zachowuje się opornie wobec powszechnego prądu, panującego w Rosyi, i sądzi, że Rosya nie może skutkiem tak drobnego faktu, jak przejście ks. Borysa na prawosławie, zapomnieć o całej przeszłości i przebaczyć wszystkich win Bułgarom, a zwłaszcza ks. Ferdynandowi. Natomiast *Świet* zapowiada nową erę stosunków bułgarsko-rosyjskich i godnem jest uwagi, że mówi o przyszłym „księciu, czy też królu Bułgaryi“. Ten sam dziennik podaje rozmowę ks. Ferdynanda z księciem d'Aumale w sprawie chrztu ks. Borysa. Książę d'Aumal miał przytem powiedzieć: „Mój przyjacielu, jeżeli chcesz korzystać z tradycyi i doświadczenia naszego rodu, to musisz postępować albo jak Henryk IV, albo jak hr. Chambord. Pierwszy wsławił nasz ród, spełniając wolę narodu; drugi przyniósł sławie rodowej uszczerbek, sprzeciwiając się wyraźnej woli wszystkich. Dla monarchy nie ma innej prawdy religijnej ani politycznej, jeno prawda, uznana przez lud“.

Osservatore Romano w ostry sposób krytykuje czyn ks. Ferdynanda, nazywając przejście ks. Borysa na prawosławie niebywałym skandalem, i nadmienia, że nad postępowaniem ks. Ferdynanda tem więcej ubolewać należy, że Leon XIII posunął swą ojcowską pobłażliwość do ostatecznych granic i chciał udzielić swego przyzwolenia na przejście księcia Borysa z łacińskiego obrządku na obrządek grecko-katolicko-bułgarski.

Z Paryża.

W Izbie deputowanych toczy się wciąż jeszcze dyskusya nad wnioskiem Milleranda o postawienie b. ministra Raynala w stan oskarżenia za konwencye kolejowe. Chociaż Rada stanu rozstrzygnęła już tę sprawę na korzyść Raynala, socyaliści nie chcą dać za wygranę i spodziewają się z trybuny osiągnąć to, czego odmówiła im Rada stanu. Rouanet, w zastępstwie Milleranda, gra rolę oskarżyciela i na dzisiejszem posiedzeniu ma mówić w dalszym ciągu przeciwko kwestyonowanym konwencyom kolejowym, ale według powszechnego przekonania cała ta burza skończy się na niczem. Raynal zaś nazywa wzgardliwie sprawę, wytoczoną przed forum Izby, prostą „mistyfikacyą“ i zarzuca republikanom, że dają takie widowisko niezgody wrogom republiki.

Onegdaj rozpoczął się przed trybunałem wersalskim proces o sfałszowanie listy 104 przekupionych. Z ośmiu oskarżonych zjawili się: Colleville, Bonneterre, Houssiot i Calamette. Z przebiegu rozprawy zaznaczają telegramy, że świadek Loubaresse utrzymał w sile swe zeznanie przeciwko ministrowi Bourgeois, modyfikując je o tyle tylko, że nie twierdzi, iż Lalou otrzymał pieniądze od Bourgeois, lecz utrzymuje stanowczo, że sam Lalou tem się chwalił, kiedy świadek spotkał go wychodzącego z gmachu ministerstwa.

Dzienniki umiarkowane zaczynają się coraz bardziej żalić na manię ścigania sądowego, która opanowała obecny rząd i utrzymując opinię w ciągłem naprężeniu, szkodzi tylko krajowi. *Matin* utrzymuje, że z tego powodu przyszło nawet na ostatniej radzie ministrów do przemówienia pomiędzy prezydentem ministrów a ministrem sprawiedliwości, ponieważ p. Bourgeois przeciwny jest tak lekkomyślnemu wdrażaniu dochodzeń sądowych i zarządzaniu rewizyj, jak się to dzieje obecnie. Cavaignac poparł podobno ministra sprawiedliwości, twierdząc, że raz rozpoczętą akcyę należy doprowadzić do końca, na co Bourgeois miał odpowiedzieć, że gotów raczej złożyć urząd, niż bez potrzeby przedłużać do nieskończoności erę skandalów.

Zasiłki i subwencye przez Sejm uchwalone.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu przy uchwalaniu budżetu przyznano na r. 1896 następujące subwencye i zasiłki:

A) Zasiłki dla zakładów dobroczynnych: szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 złr., szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach zahalczynych 300 złr., dom ubogich i sierót w Krakowie 5.424 złr., zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 złr.. komitet ochronek w Krakowie 550 złr., Towarz. ochronek chrześcijańskich we Lwowie 500 złr., Towarz. Miłosierdzia „Opatrzność“ we Lwowie 1.200 złr., zakład dziewcząt im. ks. Ziemiańskiego w Przemyślu 500 złr., zarząd Towarzystwa weteranów z r. 1831 w Krakowie 2.700 złr., zakład św. Józefa we Lwowie 1.000 złr., rymanowska kolonia lecznicza 500 złr.. lecznica powszechna we Lwowie 1.000 złr., kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 300 złr., komitet Ochronek w Krakowie 500 złr., zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu im. hr. Sołtykowej 100 złr., Towarz. opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie 100 złr., Towarz. wzaj. pomocy diaków gr.-kat. dyecezyi przemyskiej 100 złr., Komitet domu pracy dla sierót i staruszek w Krakowie 1.000 złr. w dwóch rocznych ratach po 500 złr., Felicyanki w Śniatynie 100 złr., stowarz. Opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 100 złr., na przebudowę szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie 6.000 złr. w dwóch ratach po 3.000 złr. i diakom gr.-kat. dyecezyi stanisławowskiej i lwowskiej po 100 złr.

Inne petycye wniesione w zakresie dobroczynności, odrzucono.

B) Na cele wykształcenia i oświaty: Akademia Umiejętności w Krakowie 30.000 złr., zakład głuchoniemych we Lwowie 8.900 złr., szkoła głuchoniemych Bardacha we Lwowie 400 złr., zakład ciemnych we Lwowie 2.000 złr., „Sokół“ we Lwowie 1.000 złr., w Krakowie 500 złr., dla ruskiego „Sokoła“ we Lwowie i „Sokoła“ na prowincyi do rozporządzenia Wydziału kraj. 800 złr., szkoła Sztuk pięknych w Krakowie, rata umorzenia pożyczki 100.000 złr. na budowę gmachu 7.000 złr.

Poz. 69—82. Na subwencyę dla istniejących już internatów do rozporządzenia Wydziału kraj. 4.400 złr. Wydziałowi krajowemu przekazano do uwzględnienia petycye: Zgromadzenia SS. Nazaretanek w Krakowie; komitetu Opieki nad internatem dla uczniów seminaryum naucz. w Krakowie, komitetu internatu św. Jozafata we Lwowie; Towarz. Opieki obywatelskiej nad internatem dla kandydatek seminaryum naucz. żeń. we Lwowie i komitetu internatu w Sokalu. Odrzucono petycye komitetu internatu w Samborze i budowy internatu w Tarnopolu. Zmartwychwstańcy we Lwowie 4.500 złr. Dom ks. Siemaszki w Krakowie 700 złr. (C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków, 8 lutego.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. W poniedziałek 10 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem: 1) Dyrektor Morawski przedstawi rozprawę p. St. Szneidra p. t. „Socyologiczne poglądy dwóch Antyfontów“. 2) Czł. Sternbach wyłoży treść swej pracy p. t. „Vincentius Bellovacencis w rękopisie greckim“. 3) Czł. Rostafiński złoży „Materyały do staropolskiego słownictwa botanicznego“. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Staraniem zarządu bezpłatnych wypożyczalń książek Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się jutro o godz. 3 w gimnazyum św. Anny trzeci bezpłatny popularny wykład prof. dra Bujwida na temat „Jak urządzić pomieszkanie, aby uniknąć chorób“. Dzieciom niżej lat 12 wstęp wzbroniony.

Na wieczorze Matejkowskim, który się odbędzie 24 bm., wypowie słowo wstępne dr. Kazimierz Morawski, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ministerstwo oświaty zarządziło na święta Wielkanocne zbiorową podróż do Rzymu nauczycieli w zakresie przemysłowo-budowlanym. W podróży tej wezmą udział nauczyciele po jednym z państwowych szkół przemysłowych w Pradze, Libercu, Pilznie, Bernie, Lwowie, Krakowie, Gracu i Tryeście.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła w Kołomyi kwotę 100 złr.

Z uniwersytetu. Pp. Michał Odynak Łucki, rodem z Rabczyc w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw, a Stanisław Józef Witołd Mosing, rodem ze Lwowa, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Koła artystyczno-literackiego. Zapowiedziana na dzień dzisiejszy „Sobótka“ w lokalu Koła nie odbędzie się z przyczyn od komitetu niezależnych. Komitet, zawiadamiając o tem, uprasza zapisanych członków o przybycie na drugą i ostatnią „Sobótkę“, która odbędzie się dnia 15 bm.

Wieczorek z tańcami na dochód Towarzystwa muzycznego (dnia 17 b. m.) zapowiada się bardzo dobrze. Wiele osób wybiera się na tę ostatnią w tym karnawale zabawę, a komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa ta wypadła jak najlepiej i przetrwała w pamięci uczestników aż do przyszłego karnawału. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, zechcą się zgłosić do biura komitetu przy placu Szczepańskim l. 3 w godzinach od 12—1, lub od 5—6.

List „Express“, wysłany wczoraj przez naszego korespondenta ze Lwowa ze sprawozdaniem z wieczornego posiedzenia sejmowego, nie doszedł dzisiaj rąk naszych. Fakt wysłania listu stwierdził telegraficznie nasz sprawozdawca, podając nam zarazem w krótkości przebieg wczorajszego wieczornego posiedzenia Sejmu.

Jeżeli już drogo opłacane listy „Expres“ nie dochodzą rąk adresatów w należytym czasie, to nie ma już chyba sposobu zapewnienia sobie regularnej korespondencyi w Galicyi!

Do wiadomości Dyrekcyi poczt. Otrzymujemy następujące pismo:

W kronice z dnia 7 lutego użalała się Szanowna Redakcya, że wskutek opóźniania się depesz po kilka godzin, nie może na czas właściwy przed wyjściem dziennika otrzymać potrzebnych wiadomości. Ale co mają począć zwykli śmiertelnicy, gdy n. p. ja telegrafowałem z Krakowa do Lwowa pewną sumę pieniężną w dniu 31 stycznia b. r. o godzinie 12 i gdy tę sumę doręczono we Lwowie d. 2 lutego wieczorem. Pomijam już fakta, że listy na przebycie drogi między Lwowem a Michałowicami (komora) potrzebują często 3—4 dni. Dowód pocztowy, za którym telegrafowałem pieniądze, mam w rękach oznaczony Nr. 2517, zaś dowód, za którym doręczono pieniądze, oznaczony Nr. 5495. Podaję te fakta również do wiadomości Świetnej Dyrekcyi poczt.

Lody Wisły pod Krakowem spłynęły przy stosunkowo niskim stanie wody.

Gmina Krowodrza pod Krakowem rozwija się bardzo pomyślnie i wyprzedza inne okoliczne pod względem rozumnej dbałości o pożytek swoich mieszkańców. Onegdaj w gminie tej odbyła się uroczystość poświęcenia trzech budynków, ukończonych w ubiegłym roku, mianowicie nowej szkoły, domu gminnego i rzezalni. Na uroczystość między innymi przybył delegat namiestnictwa, radca Laskowski, i wyraził słowa pochwały dla wszystkich, którzy zajęci byli pracą i staraniami w sprawie przysporzenia gminie niezbędnych budynków, a głównie dla zapobiegliwego naczelnika gminy, Adama Zbroi, przewodniczącego w komitecie budowy. Sekretarz Rady powiatowej p. Statiej podnosił zasługi straży pożarnej ochotniczej, istniejącej w tej gminie pod zwierzchnictwem gospodarza Stanisława Chwastka, i zachęcał do utworzenia Kółka rolniczego.

Zmarli. Józef Donhaiser, budowniczy, przeżywszy lat 54, zmarł dnia 6 bm. w Krakowie.

Kazimierz Karpiński, auskultant sądowy, zmarł w Tarnowie w 33 roku życia.

W Złoczowie w 12 roku życia zmarła Zosia Bogdańska, wnuczka dr. Ignacego Kamińskiego.

W Żytomierzu zmarł ks. kanonik Lisiecki, wicedziekan kapituły żytomierskiej. Nabawił się on choroby, niosąc pomoc religijną chorym na cholerę. Jego zgon obudził żal w szerokich kołach, zmarły kapłan bowiem był czczony i wielbiony dla swej gorliwości i poświęcenia, gdy chodziło o pełnienie obowiązków.

Dyrekcya ruchu w Krakowie donosi, że z powodu zamieci śnieżnej został dnia 6 lutego ruch całkowity na szlaku Lwów-Kleparów—Janów ponownie zamknięty.

Dotychczasową nazwę stacyi „Asten“, położonej na szlaku Wiedeń—Salzburg, zmienia się z dniem 1 maja br. na „Asten St. Florian“.

Uwięzienie bankierów. Wczoraj zostali uwięzieni i odstawieni do sądu karnego lwowskiego właściciele upadłego kantoru Goldstern i Loewenherz. Obaj dostali wczoraj wezwanie do sędziego śledczego, który po przesłuchaniu oznajmił im, iż są uwięzieni.

Poseł z Biały dr. Rosner, burmistrz m. Biały, pomimo obciążenia licznemi obowiązkami, raczył się podjąć także mandatu na Sejm krajowy. Obowiązek ten spełnia jednak w ten sposób, że w Izbie sejmowej zapomniano zupełnie o jego istnieniu. Dr. Rosner przebywa bez przerwy w Biały, a obowiązek poselski pojmuje jako ciężar przewiezienia dyet i spożycia ich w rodzinnem mieście.

Prezesem Izby przemysłowo-handlowej w Brodach wybrany został 21 głosami na 25 głosujących p. Stanisław Bursztyn, wspólnik domu handlowego „Goldlust i spółka“. Zastępcą wybrano p. Michała Kulaka, aptekarza.

W sprawie tłumnego wychodźtwa za morze. Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie ogłasza następujący komunikat:

Informacye, zasięgnięte przez polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne i jego delegata w Genui, stwierdzają, że tylko emigracya na koszt rządu centralnego, t. j. jedyna, która daje emigrantom możność osiedlania się na roli w Paranie i osiągania jakich takich podstaw przyszłego dobrobytu, jest na razie wstrzymana, a to z powodu przekroczenia liczby wychodźców z Austryi ustanowionej. Agentura główna przypuszcza, że stosunek procentowy wychodźców austryackich do ogólnej liczby stanie się normalnym pod koniec marca, a wtedy emigracya na koszt rządu centralnego będzie się odbywała nadal.

Natomiast mylne są doniesienia, jakoby wszelka emigracya bezpłatna ustała. Odbywa się ona obecnie ze względu na wychodźców z Austryi, a specyalnie naszych, na koszt stanu Espirito Santo, który zakontraktował z towarzystwem „La Veloce“ dowóz 60.000 ludzi. Najbliższy transport odpłynie z Genui 12 lutego, a agent Nodari wysyła wprost do chłopów karty okrętowe i formularze deklaracyi, że chcą się osiedlić w Espirito Santo.

Jest to stan, w którym naszych emigrantów czeka niechybna zagłada; leżąc w strefie gorącej, nie ma wcale warunków rozwoju rolniczego jak Parana. Nasi chłopi szliby tam wyłącznie na plantacye kawy jako biali niewolnicy i marli pod wpływem gorącego, zabójczego klimatu. Wreszcie Espirito Santo odznacza się niezwykłą ilością jadowitych wężów. Jednem słowem skierowanie się emigracyi do Espirito Santo byłoby klęską dla naszych wychodźców, nie mówiąc już o tem, że nie znajdując tam centrów polskich i ruskich, jakie są w Paranie, ewentualnie w St. Catharina i Rio Grande de Sul, zatraciliby szybko narodowość, — i wszelkiemi siłami należy tę zgubną emigracyę powstrzymać. Będzie to trudne wobec tego, że jest wielka mnogość ludzi w kraju, którzy wysprzedawszy się już dawniej, dziś nie mają innego ratunku nad wyjazd. Bezwarunkowo jednak lepiej będzie, jeśli zaczekają jeszcze choć o głodzie i chłodzie na otwarcie emigracyi do Parany, a nie pojadą na pewną zgubę do Espirito Santo.

Dzieci książęce na bruku. Dzienniki wiedeńskie rozpisują się szeroko o następującym wypadku.

W pięknej, młodej, bo 16-letniej Annie Linke zakochał się książę Józef Rohan, podczas pobytu w Mauer w r. 1888. Dając matce, wdowie po doktorze, do zrozumienia, że ma zamiar ożenić się z jej córką, książę był niemile dotknięty, gdy usłyszał, że młoda panienka chce zostać śpiewaczką. Mimo jego zabiegów, Anna Linke wstąpiła do konserwatoryum. Po dwuletnich studyach opuściła Anna konserwatoryum, aby udać się do Norymbergi, gdzie miała po raz pierwszy wystąpić na „deskach, trzęsących podwalinami świata“. Wtem zjawia się znowu książę, oświadcza się jej — i zostaje przyjęty.

Książę Rohan ubóstwiał swą młodą małżonkę, a szczęście jego nie znało granic, gdy po roku pierwsze dziecko, dziewczynka, uśmiechnęło się do niego w kołysce. Odziedziczywszy krótko przed tem przeszło ćwierć miliona złr., książę nie szczędził pieniędzy, prowadząc dom na wielką skalę. W drugim roku małżeństwa para książęca wynajęła na 3 lata zamek nad jeziorem Breitensee. Rozrzucając pieniądze na wszystkie strony, książę był wreszcie zmuszony zaciągać długi, a gdy wierzyciele zanadto natarczywie poczęli domagać się swej należytości, para książęca przesiedliła się do Scheibbs.

Tutaj książę prowadził równie rozrzutne życie, jak w zamku Breitensee, dając bale, pikniki, polowania; jego konie i powozy uważano za najpiękniejsze. Książę mieszkał w hotelu przez całe lato, a gdy wreszcie wykazało się, że w samym hotelu rachunki jego wynoszą 10.000 złr., chcąc uniknąć „nieprzyjemności“, książę umknął cichaczem wraz z małżonką, zostawiając właścicielowi hotelu dwoje dzieci wraz z guwernantką „na zakładników“. Właściciel hotelu wziął się energicznie do dzieła i zmusił jedną z ciotek księcia do zapłacenia należytości.

Zabrawszy swe dzieci, para książęca przeniosła się znów do zamku w Breitensee. Tutaj usuwał się jej grunt gwałtownie pod nogami; aby zaspokoić niezbędne potrzeby życia, byli małżonkowie zmuszeni sprzedawać sprzęty domowe. Naturalnie księciu sprzykrzyło się takie życie, więc nie mówiąc nic nikomu, pojechał do Paryża, zostawiając żonę wraz z dziećmi na pastwę losu. Wierzyciele, dowiedziawszy się teraz o zniknięciu księcia, kazali zająć wszystkie rzeczy w zamku, a wreszcie nawet księżnę wraz z dziećmi zostawili na bruku. Gdyby nie dawniejsza mamka pierwszego dziecka, która księżnę przyjęła w swój dom, księżna tułać musiałaby się, jak ostatnia żebraczka.

Krótki czas tylko korzystała księżna z dobrodziejstw tej poczciwej kobieciny. Książę przybył z Paryża, aby zobaczyć swoje najmłodsze, kilkomiesięczne dziecko, którego jeszcze nie znał. Po kilkudniowym pobycie książę odjechał znów, aby, jak mówił, u krewnych wystarać się o pieniądze. Kilka dni po nim wyjechała księżna; dokąd się ona udała, nikt nie wie. Biednym książątkom zostawiła ona 1 złr. 50 ct. na życie! Gdy pieniądze te spotrzebowano, musiała guwernantka udać się do burmistrza miasta Wiednia z prośbą o przytułek i zapomogę. Za wstawieniem się władzy hr. Wimpffen przyjął dzieci do siebie.

Mimo przyrzeczenia, że wnet powróci, księżna nie dała dotąd znaku życia.

W Belgradzie aresztowano Kostę Zinzarina, szefa departamentu rachunkowego poczt i telegrafów. Jak komisya zbadała, zdefraudowano 17.300 franków w złocie z węgierskich przekazów pocztowych i 17.640 franków w złocie przekazów z Niemiec.

Wypadek w kopalni. Z Arras we Francyi donosi *Biuro Koresp.*: W kopalni Dourges zderzyła się wjeżdżająca winda z wyjeżdżającą, przyczem 4 robotników poniosło śmierć; 5 jest rannych.

Z Paryża donoszą: Bardzo efektowny koncert dała w sali Erarda pani Jadwiga Iwanowska Zaleska, znana już zaszczytnie pianistka. Wobec zapełnionej sali wykonała sonatę Chopina, piękną barkarolę Czajkowskiego z wielką misternością i wdziękiem, powtarzane pod wpływem rzęsistych oklasków; „Caprice Espagnol“ Moszkowskiego; waryacye i fugę Paderewskiego; serenadę Stojowskiego: utwory Statkowskiego; na zakończenie barkarolę, polkę i walc Caprice Rubinsteina. Liczne grono przyjaciół i znajomych, tak Polaków, jak Francuzów, winszowało artystce prawdziwego powodzenia, jakie sobie zdobyła. Pani Iwanowska-Zaleska wkrótce wyjeżdża do Londynu, gdzie będzie koncertowała.

Pożar w Paryżu. Z Paryża donoszą nam: Na strychu budynku ministerstwa wojny powstał wczoraj w południe pożar, który jednakże wkrótce ugaszono. Spaliło się tylko kilka starych aktów bez żadnej wartości.

Burze w Ameryce. *Biuro Koresp.* telegrafuje nam z Nowego Jorku: Wielka burza wyrządziła onegdaj na wybrzeżu atlantyckiem znaczne szkody. W Nowym Jorku i Brooklinie zawaliło się kilka budynków. Boundbrook (New-Jersey) zalała w części woda tak, że komunikacya została przerwaną; wielu mieszkańców poniosło podobno śmierć. — W Morristown przerwał się wał; 25 osób zginęło. W New-Britain (Connecticut) zawalił się wczoraj most na rzece Pequeback, przyczem utonęło 13 robotników, zajętych przy reparaturze mostu.

O bogactwie i potędze ekonomicznej Stanów Zjednoczonych pismo *North American Review* cytuje dane, dające pojęcie o niepospolitym wzroście sił produkcyjnych w ostatniej połowie bieżącego stulecia. Z danych tych okazuje się, iż rozmiar produkcyjności pracy codziennej pojedyńczego obywatela amerykańskiego podwoił się od r. 1840, a dobrobyt ekonomiczny jest trzy razy lepszy w porównaniu z dobrobytem z r. 1860. Największy przyrost siły i produkcyjności przypada na siłę pary. Liczba koni w nieruchomych maszynach od r. 1840 do 1895 włącznie wzrosła z 360.000 do 3,940.000, z 200.000 na 10 milionów lokomotywach i z 200.000 na 2,200.000 na parostatkach. Dzienny wydatek na utrzymanie szkół w Stanach Zjednoczonych dosięga obecnie cyfry 156 milionów dolarów (po 2,40 na osobę), podczas gdy wydatek na kształcenie, przypadający przeciętnie na jednego człowieka, wynosi w Anglii 1,30, we Francyi 0,80, w Niemczech 0,50, w Austryi 0,30 i we Włoszech 0,25. Przeciętna liczba listów, które wysyła co rok jeden obywatel Stanów Zjednoczonych, wynosi 110 sztuk, zaś w Szwajcaryi na jednego mieszkańca przypada przeciętnie 75 listów, w Anglii 60, w Niemczech 53, w Belgii 49, w Holandyi 40, we Francyi 39, w Austryi 24 i we Włoszech 16. Nakoniec według ostatnich danych statystycznych, zamożność Stanów Zjednoczonych, tj. wartość majątku państwowego i prywatnego Związku półn.-amerykańskiego wzrosła z 1.960,000.000 dolarów w r. 1820 do 65.035,000.000 dolarów w r. 1890, co wynosi po 1.039 dolarów na każdego mieszkańca. Według ścisłych obliczeń, zamożność Stanów Zjednoczonych w wymienionym powyżej okresie czasu wzrastała przeciętnie o 902 miliony dola-

rów rocznie, czyli po 20 dolarów na jednego mieszkańca. Ani jedno państwo w świecie nie może pochwalić się tak szybkim, a jednocześnie wszechstronnym wzrostem swego dobrobytu.

Poddanie się króla Aszantów. Wojnę Anglików z Aszantami należy uważać za skończoną. Kapitulacya stolicy Kumassi nastąpiła bez jednego wystrzału, tak, jak przyrzekł król Prompeh. Angielskie wojska przybyły do miasta 17 stycznia. Powitano je narodowym hymnem „Tam-tam". Król Prompeh, który oczekiwał na placu publicznym, zszedł z tronu i na znak powitania uścisnął dłoń gen. sir Scotta; to samo uczynili książęta. Wódz oświadczył, że gubernator angielski, sir Maxmeh, jest w drodze, że właściwa ceremonia poddania odbędzie się na drugi dzień, i że nakazuje pod surową karą spokój i porządek w mieście. Rzeczywiście nazajutrz odbyła się właściwa uroczystość poddania się króla według ceremoniału przyjętego w Afryce.

Na tym samym placu publicznym, w otoczeniu świty, zasiadł na tronie król. Nagle dał się słyszeć huk strzałów; Aszantowie, myśląc, że Anglicy rozpoczęli bitwę, poczęli uciekać; uspokojono ich jednakże zapewnieniem, że to jest powitanie przybywających na uroczystość dygnitarzy angielskich.

Gubernator Maxmeh i generał Scott zasiedli naprzeciw tronu na ławach przykrytych czerwonem suknem. Rozpoczął się smutny i upokarzający dla Aszantów obrzęd. Przez chwilę jednak zapanowała złowroga cisza. Król spoglądał dziko w dal, czekał może, że te wojska, którym wczoraj rozkazał opuścić miasto, w obawie, że rzucą się na Anglików, teraz jeszcze powrócą i wytną w pień nieprzyjaciela, a może żałował, że dał się skusić chytrym namowom i szatańskim napojom, któremi oszołomili go Anglicy.

Nagle gwałtownym ruchem zerwał koronę z głowy, ściągnął z nóg sandały, zszedł z tronu, ukląkł przed gubernatorem i włożywszy głowę między jego nogi, uścisnął je i powstał szybko. Widocznie go dużo kosztować musiała ta chwila upokorzenia, bo twarz mu pobladła, oczy mgłą zaszły — zdawał się upadać pod brzemieniem wstydu i hańby. Przed chwilą pan i władca, teraz niewolnik angielski, na którym cięży przekleństwo rodaków. Maxmeh zażądał wtedy 5.000 uncyj złota, jako haraczu.

— Mam tylko 680 — wyszeptał ledwie dosłyszalnym głosem nieszczęśliwy król.

Gubernator przystał; ceremoniał został zakończony. W parę godzin później wywieziono rodzinę królewską daleko od rodzinnego miasta, a zwycięscy przystąpili do burzenia gajów, poświęconych bogom. Garstka ludności (część bowiem, zwłaszcza kobiety, opuściły miasto przed kilkoma dniami na wieść o wkroczeniu Anglików) zaczęła szemrać. Niezadowolenie stłumiono pletniami. Wkrótce spokój zapanował w mieście. Anglicy tryumfowali na całej linii.

Ze stowarzyszeń.

— **Zebranie członków** krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu chemicznego (plantacye). Na porządku dziennym wykład prof. dra Karola Olszewskiego: „O doświadczeniach Roentgena". Wobec tak interesującego i będącego na dobie tematu, zachęta do licznego zgromadzenia się zbyteczna.

= **Na walnem zebraniu** Stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich, odbytem w dniu 5 b. m., zostali wybrani: Starszym Stowarzyszenia ponownie Stanisław Drozdowski, podstarszym Bolesław Zieliński, sekretarzem Stanisław Statowski. Do wydziału pp.: Wincenty Kramarczyk, Walenty Walczakiewicz, Józef Mitasiński, Edward Kozik, Tomasz Bujas, Szczepan Rakisz, Stanisław Statowski, Wincenty Piwowarski, Kasper Śliwiński, Józef Glonczyk, Mikołaj Cichy, Michał Remin. Reprezentanci do kasy chorych pp.: Bolesław Zieliński, Wincenty Kramarczyk, Wincenty Piwowarski. Sąd polubowny pp.: Władysław Bruśnicki, Edward Kozik.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 9 lutego o godz. 3 po południu: „Szklana góra", baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego. (Po cenach zniżonych).

Wieczorem: „Horsztyński", dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego. (Występ R. Żelazowskiego).

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. — Kraków, 7 lutego.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·50 do 7·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·40 do 7·10. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·45 do 6·15. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 2·—. Jaja za kopę od 1·60 do 1·80. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od 18·— do 24·—. Wyka od 5·50 do 6·—. Koniczyna nasienna biała od 55·— do 60·—. Koniczyna nasienna czerwona od 39·— do 42·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Bochnia, 6 lutego. Na dzisiejszym targu notowano za 100 klgr. netto: Pszenica 7·—. Żyto 6·50. Jęczmień 6·—. Owies 6·—. Groch 8·—. Fasola 7·—. Tatarka —·—. Proso —·—. Koniczyna 40·—. Siano z łąk 3.—. Siano z koniczyny 3·80. Słoma 2·—. Ziemniaki za hektolitr 2·—.

Spędzono sztuk 282 bydła, 751 koni, 656 świń.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło 18 złr., nierogaciznę 33 złr. Konie za sztukę od 90 do 150 złr.

Następny jarmark 20 lutego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 8 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·3 mm	752·1 mm	753·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,3	+2°,2	+3°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WSW 2	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	80 %	78 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Lwów, 8 lutego. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu Sejmu krajowego toczyły się obrady nad sprawozdaniem komisyi gminnej o wnioskach Dunajewskiego i Potoczka w sprawie reformy gminnej. W rozprawach wzięli udział: Jaworski, Piniński, Piotr Górski (zgłosił wniosek miejszości), Kramarczyk, Męciński, Goldman i w. i.

Jako mowca generalny przeciwko projektowi przemawiał Wójcik, za wnioskami komisyi Andrzej Potocki.

Sejm uchwalił wnioski komisyi z poprawką Dunajewskiego w ustępie pierwszym i z opuszczeniem ustępu III, który opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wypracowaniu projektu zbiorowej organizacyi autonomicznej, w ustępie I skreślonej, projekt ten ogłosił, a w szczególności podał do wiadomości reprezentacyj powiatowych, ażeby umożliwić im wyrażenie zdania o tym projekcie".

Posiedzenie skończyło się po godzinie 12-tej w nocy.

Lwów, 8 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego uznano wybór Jerzego Czartoryskiego z mniejszych posiadłości powiatu jarosławskiego za ważny.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej ze stanu szkół ludowych i seminaryów nauczycielskic.

Przyjęto ustawę łowiecką w trzeciem czytaniu.

Wśród powszechnego zainteresowania przystąpiła Izba do obrad nad sprawozdaniem komisyjnem (referent Goldman) o pomnożeniu liczby posłów z miast.

Popierał wnioski komisyi Romanowicz, z pewnemi zastrzeżeniami przemawiał Kramarczyk, potem Okuniewski.

Średniawski zapowiedział przy tej sposobności projekt ogólnej reformy wyborczej.

Przystąpiono do głosowania. Tym razem znalazł się komplet; głosowało 128 posłów. Jednogłośnie uchwalono powiększenie dotychczasowej liczby posłów z miasta Krakowa o **jednego**, ze Lwowa o **dwóch.** (Będzie więc, po uzyskaniu sankcyi cesarskiej dla tej ustawy, z Krakowa czterech, ze Lwowa sześciu posłów; *Przyp. red.).*

Petycye i wnioski o przyznanie prawa wybierania osobnych posłów z miast: Bochnia, Buczacz, Złoczów, Wieliczka i Wadowice, — nadto wniosek o przyznanie głosu wirylnego w Sejmie rektorowi politechniki lwowskiej odesłano do Wydziału krajowego z wezwaniem, aby z nich na przyszłej sesyi sejmowej zdał sprawę.

Po powzięciu powyższej uchwały w drugiem czytaniu przystąpiła Izba natychmiast do trzeciego czytania projektu ustawy o powiększeniu liczby posłów z Krakowa i Lwowa i uchwaliła tenże projekt jednogłośnie. *(Głośne oklaski w Izbie i z galeryj).*

Przyjęto sprawozdanie komisyi szkolnej z wniosku Barwińskiego o obowiązkowej nauce języka ruskiego w szkołach średnich, w myśl tegoż wniosku.

Stosownie do wniosku Wachnianina uchwalono zażądać od rządu otworzenia paralelek ruskich w gimnazyum stanisławowskiem.

Uchwalono wezwanie do rządu, aby gminy wynagradzano za prowadzenie agend w poruczonym zakresie działania.

Uchwalono wezwanie do rządu, aby przeprowadził reformę podatków bezpośrednich.

Nadto uchwalono, w myśl wniosków komisyi kolejowej, wezwanie do rządu, aby uwzględniał budowę kolei lokalnych wąskotorowych.

Przyjęto sprawozdanie komisyjne o szkołach przemysłowych z wezwaniem do rządu, aby zaprowadził oddział elektrotechniczny w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie i aby zorganizował wyższą szkołę handlową we Lwowie.

Do komisyi dla rewizyi podatku gruntowego wybrał Sejm: Grzegorza Gołuchowskiego, a zastępcą Feliksa Sozańskiego.

Załatwiono z kolei 5 spraw kolejowych i 23 petycyjnych.

O godzinie drugiej porządek dzienny wyczerpano.

Marszałek przystępując do zamknięcia sesyi, podnosi gorliwość posłów, dzięki czemu wszystkie przedłożenia i wnioski posłów załatwiono. Uchwalono zatem ustawę łowiecką, stanowiącą postęp względem ustawy dzisiejszej. Uchwalono ustawę gminną dla miast i miasteczek, ustawę polepszenia bytu nauczycieli ludowych, będącą ostatnim wyrazem możności finansowej kraju. Uchwalono zmianę konkurencyi kościelnej, przygotowano grunt pod nową ustawę drogową i gminną, ułatwiono kredyt włościański.

Podczas obrad — mówił marszałek — może padły nieraz cierpkie lub obelżywe słowa, lecz zapewne nie pochodziły one z serca i nie powtórzą się więcej. Sejm stwarza podstawę działania dla reszty społeczeństwa; w tej pracy przygotowawczej zapewne udział wezmą zawsze posłowie ruscy, którzy dzisiejszemi uchwałami przekonani być powinni o życzliwości Sejmu dla nich *(Oklaski).*

Dunajewski w mowie swej zaznacza, że chociaż dzisiaj wszystkiem jest interes klas, to my, dzieci jednej matki, zgodzimy się jednakże. Mowca dziękuje marszałkowi za przewodnictwo i namiestnikowi za współudział.

Pos. Zajączkowski podnosi, że stanowisko marszałka i namiestnika jest rękojmią spełnienia życzeń Rusinów.

Stanisław Badeni i namiestnik Sanguszko dziękowali Izbie, Dunajewskiemu i Zajączkowskiemu.

Na tem sesyę sejmową zamknięto.

Wiedeń 8 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł: sekretarza, z tytułem i charakterem radcy sądu krajowego, Edwarda Poźniaka z Tarnopola, a sekretarza rady Włodzimierza Janowskiego z Kołomyi do sądu obwodowego w Samborze.

Minister sprawiedliwości mianował: Sekretarzami rady przy trybunałach pierwszej instancyi: sędziów powiatowych Andrzeja Aleksiewicza w Kulikowie dla Złoczowa, Ferdynanda Tomka w Sołotwinie dla Sanoka i Antoniego Wadziaka-Łuckiego w Kutach dla Stanisławowa.

Dalej adjunkta w sądzie powiatowym Wiktora Dunina-Wąsowicza w Śniatynie dla Brzeżan; adjunktów sądowych Jana Lisienieckiego w Brzeżanach dla Brzeżan, Antoniego Czubatego w Kołomyi dla Kołomyi, Emila Sochackiego w Złoczowie dla Złoczowa, Michała Kozakiewicza we Lwowie dla Lwowa, Aleksandra Hryniewieckiego w Tarnopolu dla Tarnopola, Józefa Dziędzielewicza we Lwowie dla Lwowa, dra Artura Żebrackiego w Przemyślu dla Przemyśla, adjunkta w sądzie powiatowym w lwowskim okręgu wyższego sądu krajowego Mojżesza Seklera dla Stanisławowa.

Adjunktów sądowych Bazylego Kilanowskiego w Sanoku dla Lwowa, Michała Guszalewicza we Lwowie dla Lwowa, Wiktora Hraba w Tarnopolu dla Lwowa, adjunkta w sądzie powiatowym Juliana Hermanowicza w Bursztynie dla Lwowa. Adjunktów sądowych Bohdana Bohosiewicza w Kołomyi dla Kołomyi, Edwarda Sobotę w Brzeżanach dla Stanisławowa, Hirsza Guta w Sanoku dla Lwowa, Jana Lekczyńskiego we Lwowie dla Lwowa, Jakóba Löbensteina we Lwowie dla Lwowa. Adjunkta w sądzie powiatowym Józefa Kulczyckiego w Budzanowie dla Sambora i adjunkta sądowego Franciszka Ksawerego Niwińskiego w Brzeżanach dla Przemyśla.

Wreszcie sędziami powiatowymi mianował minister adjunkta sądowego Grzegorza Choraka w Złoczowie dla Kulikowa i adjunktów w sądzie powiatowym Franciszka Ksawerego Kohmanna w Kozowie dla Sołotwiny i Józefa Kohmanna w Kossowie dla Kut.

Minister sprawiedliwości mianował sekretarzami rady sędziów powiatowych: Hermana Hellera w Dobczycach dla sądu krajowego w Krakowie i Tadeusza Gutkowskiego w Sokołowie dla sądu obwodowego w Wadowicach; dalej adjunkta sądowego w Rzeszowie Artura Medweya dla sądu obwodowego w Rzeszowie, adjunkta w sądzie powiatowym w Podgórzu Emila Tellesa dla sądu obwodowego w Tarnowie, adjunkta sądowego w Rzeszowie dr. Edmunda Hoszarda dla sądu obwodowego w Rzeszowie, adjunkta sądowego w Krakowie Józefa Ferdynanda Halliskiego dla sądu krajowego w Krakowie, adjunkta w sądzie powiatowym w Tuchowie Pawła Misiągiewicza dla sądu obwodowego w Tarnowie.

Adjunkta sądowego w Nowym Sączu Franciszka Pisztka dla sądu obwodowego w Nowym Sączu, adjunkta w sądzie powiatowym w Wojniczu Karola Rutkowskiego dla sądu obwodowego w Jaśle, adjunkta sądowego w Krakowie dra Wilhelma Grodyńskiego dla wyższego sądu krajowego w Krakowie, adjunkta w sądzie powiatowym w Podgórzu Jana Górskiego dla sądu krajowego w Krakowie.

Adjunkta sądowego w Wadowicach Ludwika Niccia dla sądu krajowego w Krakowie, adjunkta sądowego w Krakowie Władysława Drobnera dla sądu krajowego w Krakowie, adjunkta sądowego w Krakowie Henryka Sozańskiego dla sądu krajowego w Krakowie, adjunkta w sądzie powiatowym w Dobczycach dra Franciszka Mietelskiego dla sądu obwodowego w Tarnowie i adjunkta w sądzie powiatowym w Żywcu Ludwika Rekierta dla sądu obwodowego w Tarnowie.

Dalej mianował minister sprawiedliwości sędziami powiatowymi: adjunktów w sądzie powiatowym Juliana Rudzkiego w Gorlicach dla Dobczyc, dra Bartłomieja Golika w Wojniczu dla Jaworzna i Hugona Henocha w Brzostku dla Sokołowa.

Wiedeń, 8 lutego. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza pismo cesarskie, zwołujące Radę państwa na dzień 15 bm. Na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej ma rząd przedłożyć projekt reformy wyborczej, a hr. Badeni wygłosić dłuższy wywód, w którym wyjaśni i uzasadni postanowienia projektu.

Paryż, 8 lutego. Komisya Izby deputowanych, skutkiem interwencyi ministra spraw zagranicznych, odrzuciła projekt nałożenia taksy na robotników-cudzoziemców.

Tyflis, 8 lutego. *Agencya Rosyjska* donosi: W ostatnich dniach w Tyflisie zamknięto kilka szkół przeważnie żeńskich, istniejących przy kościołach armeńsko-gregoryańskich. Szkoły te uznano za nieodpowiadające przepisom z dnia 16 lutego 1884 roku o szkołach armeńsko-gregoryańskich cerkiewno-parafialnych, jako utrzymywane nie na koszt parafij. Zamierzono oddać te szkoły pod zwierzchnictwo ministerstwa oświaty, do czego dwukrotnie wyznaczono termin, lecz duchowieństwo armeńsko-gregoryańskie wolało je zamknąć.

Petersburg, 8 lutego. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w tych dniach zamyka swoją działalność. Zgodnie z nową ustawą o zjazdach producentów cukru będzie ustanowiony komitet złożony z 15 członków. Wybór członków komitetu nastąpi na zjeździe fabrykantów cukru, który odbędzie się w Kijowie w drugiej połowie lutego.

Petersburg, 8 lutego. Według informacyj tutejszych dzienników w tych dniach w ministerstwie spraw wewnętrznych roztrząsano kwestyę zamieszkiwania żydów na Syberyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 lutego. Księżna bułgarska przybyła tu dziś rano wraz z młodszym synem Cyrylem w towarzystwie ochmistrzyni dworu pani Stanciow i jednego oficera. Przywitał ją na dworcu dyplomatyczny agent bułgarski. Księżna ma zabawić w Wiedniu dwa dni.

Wiedeń, 8 lutego. Według autentycznych wiadomości wybory do wiedeńskiej Rady miejskiej odbądą się 27 bm., oraz 2 i 5 marca. Urzędowe rozpisanie ogłoszone będzie dnia 19 bm.

Praga, 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego przyjęto wniosek komisyi, dotyczący obwałowania i pogłębienia rzeki Łaby i Mołdawy między Pragą a Aussig; jedną trzecią kosztów poniesie kraj.

Przy obradach nad wnioskiem, dotyczącym ugody handlowo-cłowej z Węgrami, zabrał głos pos. Hallwich i wykazał w dłuższej przemowie wszystkie braki dotychczasowej ugody, która dla Austryi bardzo niekorzystne zawiera przepisy. Mowca oświadczył, że nowa ugoda powinna być zawartą wyłącznie w drodze ustawy, a nie w drodze rozporządzenia. Wypowiedzenie ugody na czas jest konieczne dla dobra Austryi.

Pos. Tekly, Prade i Sylva-Tarouca oświadczyli się za wywodami poprzedniego mowcy.

Wniosek komisyi przyjęto jednogłośnie.

Czerniowce, 8 lutego. Sejm uchwalił na wczorajszem posiedzeniu następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby przyjął wnioski sądu krajowego w Czerniowcach i sądu powiatowego w Suczawie o ustanowienie dwóch nowych trybunałów i 11 nowych sądów powiatowych, oraz o ustanowienie wyższego sądu krajowego dla Bukowiny w Czerniowcach; dalej wzywa się rząd, aby, z powodu reorganizacyi zarządu kolei państwowych, ustanowił dla Bukowiny samodzielną dyrekcyę ruchu kolejowego w Czerniowcach.

Po sprawozdaniu komisyi administracyjnej, przyjęto wniosek rektora uniwersytetu, aby otwarciem wydziału medycznego w Czerniowcach uczczono rocznicę jubileuszu cesarskiego.

Zagrzeb, 8 lutego. *Hrvatsko Pravo* donosi, że nadzieja utrzymania przy życiu dr. Antoniego Starcewicza znikła prawie zupełnie. Starcewicz nie przyjmuje od dwóch dni żadnego pożywienia.

Berlin, 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu obradowano nad interpelacyą posła hr. Schwerina i tow., dotyczącą zniesienia mięszanych transytowych składów zboża.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadczył, że kanclerz postawi wkrótce w Radzie związkowej wniosek o zniesienie pewnej liczby składów transytowych. Czy wkrótce projekt ustawy, dotyczący zniesienia tych składów, przedłożony będzie, mowca nie może tego dziś przyrzec. Rząd uwzględniać będzie zawsze interesa rolnictwa *(Oklaski z prawicy).*

Petersburg, 8 lutego. Car wysłał do Sofii do księcia bułgarskiego następujący telegram: „Szczere życzenia Waszej Wysokości przesyłam z powodu patryotycznego postanowienia, o którem mnie Wasza Wysokość pismem z dnia 21 bm. zawiadomiłeś. Generał-major z mojej świty Goleniszczew Kutuzow doręczy moją odpowiedź i otrzyma polecenie w mojem imieniu uczestniczyć w uroczystości przyjęcia Waszego ukochanego syna na łono bułgarskiego kościoła narodowego".

Petersburg, 8 lutego. Komunikat rządowy oświadcza: Rząd odwołując w r. 1886 swoich agentów, nie miał zamiaru zrywać węzłów łączących go z Bułgaryą, i z żywem współczuciem śledzi wszelkie objawy rozwoju Bułgaryi, pragnął jednak serdecznego wyznania winy ze strony Bułgaryi, aby zapomnieć przeszłość i wznowić stosunki oparte na wzajemnem zaufaniu. Pierwszy krok w tym kierunku uczyniono obecnie. Ks. Ferdynand prosił listownie cara o wysłanie osobnego reprezentanta na chrzest Borysa. Gdy przed 3 laty bułgarski rząd zamierzał zmienić postanowienia konstytucyi co do wyznania panującego, Rosya przestrzegała przed niebezpieczeństwem, jakie grozi Bułgaryi. Obecnie, gdy lud bułgarski i jego rząd odczuły konieczność opieki i wzmocnienia wiary w kraju, Rosya przyjęła wiadomość o tem z radością, a car przejęty uczuciem wspaniałomyślności i życzliwości dla Bułgaryi, uwzględnił prośbę księcia Ferdynanda i wysyła hr. Goleniszczewa jako świadka w swojem imieniu, jako ojca chrzestnego.

Konstantynopol, 8 lutego. *(Z urzędowego źródła tureckiego).* Wiadomości o starciu między Kurdami, a wojskiem tureckiem w Dersin koło Karput nie potwierdzono dotąd urzędownie.

Podług nowszych sprawozdań z Marasz. zniszczył pożar szkołę misyonarzy amerykańskich. Szkoda wynosi 750 funtów tureckich. Ponieważ ogień powstał wewnątrz szkoły, nie może paść podejrzenie na ludność muzułmańską. Misyonarze, których wojsko ochrania, wyrazili tamtejszemu komendantowi podziękowanie, przyczem wyróżnili szczególniej kapitana Abdula Kadira effendiego, — którego podziwienia godne zachowanie się z uznaniem podniesiono.

Sofia, 8 lutego. Księżna Marya Ludwika wyjechała wraz z ks. Cyrylem za granicę, zachowując *incognito,* jako hrabina Sistowo. Ks. Ferdynand towarzyszył małżonce do Caribrodu. Księżna, która jest bardzo cierpiącą, pozostanie przez jeden dzień w Wiedniu, a we wtorek wieczór przybędzie do Nicei.

Konstantynopol, 8 lutego. Austro-węgierska eskadra opuszcza dziś Smyrnę i udaje się na południowe wody lewantyńskie.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej",

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 8 lutego 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	30
4% węgierska renta złota	122	55
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1016	—
Akcye kredytowe	382	25
Londyn	121	05
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	17½
20 marek	11	83
20-frankówki za sztukę	9	59½
Banknoty włoskie	44	—
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 8 lutego. Ruble 128·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·00. Żyto na wiosnę 6·92. Pszenica na wiosnę 7·39. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 8 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·35; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajo[illegible]go 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. [illegible] Akcye Karola Ludwika 221·—; Akc[illegible] lwowsko-czern. 298·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·— losy z 1860 na 500 złr. 148·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 383·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 393·—; Länderbank na 200 złr. 251·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1016.

Berlin, d. 8 lutego. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 238·30 mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 100·90 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·20 mrk. Austryackie banknoty 168·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła** N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Nowo otworzony

Zakład zegarmistrzowski



L. KOWALSKI i Ska

w Krakowie ulica Karmelicka, L. 4, (dom narożny). 373 1 2

Poleca Szan. P. T. Publiczności

Pracownię zegarmistrzowską

w której przyjęte roboty wykonuje się w oznaczonym terminie najdokładniej **po cenach umiarkowanych z gwarancyą.**

Ceraty na stoły i meble.

Przedściółki ceratowe i z linoleum.

Chodniki ceratowe, kokosowe i z linoleum.

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Szczotki do przedpokoi.

Kalosze prawdziwe rosyjskie.

Wodę do czyszczenia [illegible] (Leipziger Putzwasser).

Wyroby szczotkarskie i różne inne **artykuły dla gospodarstwa domowego.**

Lakier do bucików złoto-mieniący.

Nieprzemakalne smarowidło do obuwia.

REIM i FRIEDRICH

Linia A-B, KRAKÓW, Rynek, 37,

poleca

po cenach najumiarkowańszych:

Soki owocowe naturalne jak: malinowy, poziomkowy, porzeczkowy i żurawinowy.

Alpestre rośliny alpejskie do samodzielnego sporządzania likieru „Chartreuse".

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. — Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe.

Śrót, kule i lotki. Wałeczki, kit i gips do zaopatrywania okien i drzwi.

Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe.

Przyrządy do gimnastyki pokojowej.

Wanny gumowe do kąpieli.

Artykuły gumowe techniczne, chirurgiczne i hygieniczne.

Zabawki gumowe dla dzieci jak **lalki, zwierzęta** i t. p.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 377 1 6

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)

Założony w r. 1879



Portret[illegible]turalnej wielkości [illegible]dług k[illegible] [illegible]danej fotografii. Termin d[illegible] w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony **zakład artystyczny**

Siegfried Bodascher

Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

MIESZKANIA

przy ulicy Bernardyńskiej, 8, pod Zamkiem składające się z 3-4 pokoi, kuchen, przedpokojów, tudzież **stajnia** na 4 konie i **wozownia** na kilka wozów, są **od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia.** Do każdego mieszkania ogródek. Wiadomość u stróża tam, lub u właściciela przy **ulicy Krowoderskiej, L. 130, w piekarni wiejskiej.** 387 1 10

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców **we Lwowie: Pawłowskiego i Ocadca w Czerniowcach; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu.** — Skład główny: **c. k. stara apteka polowa Pleban,** Stephansplatz, L. 8, **w Wiedniu. Prawdziwy tylko** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien."** Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cnt.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 370 1 24

Kojarzenie małżeństw.

Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, którzy chcą ożenić się bogato, niech się zwrócą z zaufaniem do Biura pośred **„Globus", Budapeszt, Dessewffy-utcza 28.** Jest tam 3500 zleceń; między niemi 500 od dam z majątkiem od 100 tysięcy do 8 milionów; 80 od dam, które chcą poślubić tylko oficerów; 300 od dam z majątkiem od 1.000 do 100.000 złr. Damy te są z Rosyi, Niemiec, Austro-Węgier. Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się pod największą dyskrecyą po otrzymaniu 15 cnt. w znaczkach poczt.

2000 koron.

Premiowane

ZBOŻE JARE

Szczegółowy opis w katalogu (darmo i opłatnie)

Nasiona traw, mieszanki koniczyno-trawne

do łąk stałych i przemiennych, parków i ogrodów, zestawione na podstawie 34-letniego własnego doświadczenia.

Konicze

pod plombą i za poświadczeniem stacyi oceny nasion, jako wolne od kanianki.

Wszelkie nasiona ekonomiczne.

! Znakomite nowości !

Jęczmień Goldfoil, Ziemniaki Klejnot Agnellego itd.

jedynie oryginalne u mnie.

Własna hodowla

nasion warzywnych,

które za granicę wysyłam, dalej

kwiatowych, leśnych itd.

Firma kontrolna pragskiego domu:

Ernesta Bahlsena

w Krakowie, ul. Pańska, L, 9.

Wszystkie nawozy sztuczne i maszyny rolnicze jak najtaniej.

Tysiące uznań, podziękowań itd może u mnie każdy przejrzeć.

Katalogi rolnicze i ogrodnicze, wskazówki uprawy darmo i opłatnie.

Adres telegr.: Bahlsen, Kraków.

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi. **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse, L. 1.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 166 10 20

Kilka domów

nowo zbudowanych z komfortem, w głównych ulicach, blisko plant, **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela realności przy **ul Karmelickiej. L. 55,** 235 8 15

BOLESŁAW ARMATOWICZ



JUBILER

w Krakowie,, Rynek gł., L. 17

obok księgarni Wgo Friedleina,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn i Pracownię

wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem

Przyjmuje wszelkie **zamówienia** i **naprawy,** wykonywując takowe najstaranniej i **po cenach umiarkowanych.**

Srebro stołowe do wypraw gotowe na składzie.

Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. 2869 5 5

Utrzymuje na składzie także **wyroby z chińskiego srebra** po cenach fabrycznych.

Z poważaniem

Bolesław Armatowicz.

Kraków, Rynek, L. 17.

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

Środek domowy, od dawna wypróbowany, bóle uśmierzający. Nacieranie przed i po wielkiej podróży wzmacnia. Cena: 1/1 flaszka 1 złr., 1/2 flaszki 60 ct.

Skład główny: Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

Dostać można w każdej aptece.

Trzeba uważać na znak ochronny i żądać wyraźnie: 153 14 20

Kwizdy płynu przeciw gośćcowi.

Karnawał 1896.

Szczególnie polecenia godne, bardzo efektowne, jasne

materye wełniane i jedwabne.

Powabne, przejrzyste gazy jedwabne, krepony jedwabne i **krepa chińska,** za metr **60, 65 ct., złr. 1.10, 1.20, 1.45, 1.05, 1.95, 2.10, 2.40.**

Czarne, powabne, najnowsze brokaty, za metr **95 cent., złr. 1.10, 1.50, 1.70, 2.25, 2.40, 2.50.**

Brokaty o najnowszych tureckich deseniach (najświeższa nowość), za metr **złr. 1.70.**

Wyborne, białe materye jedwabne w niezliczonych wykonaniach, na toalety ślubne, za metr od **złr. 1.10** do **2.80.**

Białe atłasy na toalety ślubne, za metr **95 cent., złr. 1.10, 1.20, 1.30, 1.45, 1.65, 2.—** itd

Pongis imprimé o powab. deseniach, czysty jedwab, za metr **96 ct., złr. 1.10, 1.30.**

Shangai-Pongis, o najnowszych, najmodniejszych wielkich deseniach, za metr **złr. 155.**

O powabnych deseniach jedwabna bengalina façonné, za metr **85, 94 ct.**

Jedwabna Sicilienne o bardzo pięknych odcieniach kolorów, za metr **złr. 1.08, 1.15.**

Merveilleux façonné o wspaniałych kolorach, za metr **złr. 1.50, 1.70.**

Surah, czysty jedwab, we wszelkich kolorach, za metr **72 ct.**

Jasne oraz ciemne, w najnowszym rodzaju wzorzyste, najmodniej. czysto jedwabne materye w ogromnym wyborze.

Voile imprimé o powabnych deseniach, za metr **58, 75, 80, 85 ct.**

Crêpe uni, czysta wełna, podwójna szerokość, za metr **38, 52 ct.**

Powabne, przejrzyste, czysto wełniane materye kreponowe, za metr **68, 85 ct., złr. 1.20, 2.40, 2.80.**

Mohair façonné o jasnych kolorach, za metr **złr. 1.55.**

Mohair imprimé (najświeższa nowość), za metr **złr. 1.65** itd. itd.

Białe, szczególnie piękne, angielskie **batysty przejrzyste,** za metr **22, 35, 38, 40, 56, 65, 75, 80, 04 ct., 1 złr.**

Białe, dziergane batysty, za metr **złr. 1.10, 1.20, 1.35, 1.40.**

Płótna bośniackie, pięknie deseniowane, za metr **23 ct.**

Przejrzyste francuskie batysty, najnowsze desenie, za metr **45, 52, 55 ct.**

Piqué Nouveauté o wszelkich jasnych kolorach, za metr **50, 58 ct.**

Materye na kostyumy w najrozmaitszych wykonaniach.

Satyna atłasowa o najmodniejszych deseniach, za metr **40, 58 ct.**

Dom towarowy

D. LESSNER

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 81-83.

Suteren, parter, półpiętro i I piętro.

Na prowincyę wielkie zbiory próbek i ilustrowane żurnale karnawałowe za darmo i opłatnie. 346 2 2



STANISŁAW KARLIŃSKI

w Krakowie, Sukiennice, L. 28.

Nowo otworzony skład papieru i przyborów piśmiennych i kancelaryjnych.

Zeszyty szkolne, księgi handlowe, kopiały, prasy do kopiowania. 349 6 6

Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego w pudełkach.

Znaczny wybór przyborów toaletowych i do podróży, oraz **wielki wybór przyborów do palenia i galanteryjnych.**

Wyłączne zastępstwo **tutek hygienicznych z fabryki S. Wierusz Niemojewskiego we Lwowie** na zachodnią Galicyę i W. Ks. Krakowskie.

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska Fabryka wyrobów marmurowych

FABIANA HOCHSTIMA w Krakowie

zostanie z dniem 1 kwietnia b. r. przeniesioną

z ulicy św. Jana, 3, na ulicę św. Sebastyana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich).

Wielki skład gotowych różnobarwnych **marmurów** na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarń itp. Wyroby te dotychczas dla braku krajowej fabryki były wyłącznie z Wiednia sprowadzane.

Ze względu na przeniesienie pracowni, znajdujące się na składzie **gotowe pomniki** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru, między innemi **figura św. Józefa z dzieciątkiem** na wysokim i okazałym postumencie, są do nabycia **po cenie znacznie zniżonej.** 289 3 11

Kranik z przyborami, jakoteż **niski wóz ciężarowy** z platformą i żelaznym spodem, silnie zbudowany, tamże tanio do nabycia.

Prawda!

15 sztuk 5 złr. 75 ct.



Nie.równaną jest moja w całym świecie podziw wywołująca

kolekcya Austria

składająca się z 15 wspaniałych przedmiotów do ozdoby

tylko za złr. 5.75

1 zegarek remontoar ze złota fason

o jak najdokładniej uregulowanem (36 godzin) wnętrzu i z prawdziwą emaliowaną tarczą. B. pięknie cyzelowane koperty są ze złota fason, nowoodkrytego, które od prawdziwego nie da się odróżnić i połysku złota nigdy stracić nie może.

Za dokładny chód tego zegarka remontoar daję **3-letnie poręczenie.**

1 piękny łańcuszek pancerzowy z fałszywego złota;
2 spinki do mankietów z fałszywego złota;
1 bardzo piękna śpilka (broszka) damska;
3 spinki do gorsu, imitacya złota;
1 patent. spinka do kołnierzyków leżących;
1 bardzo piękna spinka do krawatu;
1 futerał skórzany na zegarek ze złota fason.;
1 lusterko kieszonkowe w etui;
1 spinka do bluzki ze złota fason.;
2 pierścionki z imitowanego złota, wysadzane fałszywemi brylantami i rubinami. 352 1 6

Wszystkie te przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z zegarkiem tylko złr. 5.75.

Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką. Za niestosowne zwraca się pieniądze. Firma zegarmistrzowska

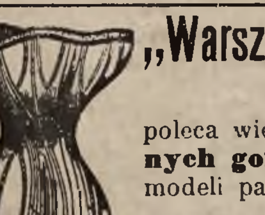
Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse 12.

Jedno z najwybitniejszych angielskich Towarzystw ubezpieczeń na życie zamawia

obrotnych zastępców

we wszystkich krajach Austryi.

Obszerne zgłoszenia z poleceniami przyjmuje pod **F. W. 218, Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wiedeń.** 359 2 2



„Warszawska Pracownia Gorsetów á la Siréne"

ulica Szewska, L. 21, I piętro,

poleca wielki wybór **najmodniejszych bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „á la Siréne"

w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 341 2 20

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne

oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL

w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 86 27 78

Praktykant

znajdzie umieszczenie **w handlu towarów korzennych i win**

Jakóba Piekły w Podgórzu, Rynek.

Pierwszeństwo mają ci, którzy już w handlu pracowali 366 3 4

Tenże handel dostarcza dla sklepików Kółek rolniczych wszelkich towarów korzennych i win.

Wszelkie potłuczone przedmioty

ze szkła z porcelany, z drzewa itp., zlepia najlepiej od dawna zaszczytnie znany, w Lubece tylko sam odznaczony

kit Plüss-Staufer.

Prawdziwy tylko w flaszeczkach po 20 i 30 ct mają **w Krakowie:** T. Górecki, Jakób Wiśniewski, drog. na Stradomiu, J. F. Fischer, linia A-B, J. Bazes, skład szkła i porcelany, Rynek, firma A. Schultz, K. Grünwald, ul. Bracka, L. 7; **w Żywcu:** A. Wanniek; **w Gorlicach:** W. Rogaski, aptekarz; **w Tarnowie:** Oz. Margosches, skład porcelany, A. Berger, handel galanteryjny; **w Nowym Targu:** J. Goldfinger. 168 3 20

H. Wierzycki w Tarnowie

poleca 326 4 24

Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.

Fabryczny skład rękawiczek skórkowych.

Wysyła pocztą bez liczenia opakowania.

Handel

MICHAŁA KARASIA

w Krakowie, Mały Rynek, L. 7,

poleca 388 2 3

wyborowe gatunki

jabłek strudlowych i deserowych.

Kilo po 20 centów.

Najwyborniejsze

CUKRY DESEROWE

1/2 kilo 1 złr. 40 ct.

W każdą niedzielę nowe gatunki CIAST!

Wyśmienite *WINO* węgierskie, kieliszek 8 *cnt.*

poleca 335 3 0

cukiernia w Sukiennicach.

Dla sieroty

której jestem opiekunem, osoby przystojnej, wykształconej i posiadającej 20000 złr. posagu, poszukuję **odpowiedniego małżonka.** — Zapewniając słowem honoru ścisłą dyskrecyę, upraszam tylko seryo rzecz traktujących o listy z podaniem nazwiska pod adresem: **40. B. R.** poste restante **Kraków.** 383 2 3

Kamienica II-piętrowa

przy ul. Biskupiej, 5, **do sprzedania.** Wiadomość w miejscu 381 2 3

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze. 257 8 33

Uczeń

z ukończoną najmniej II klasą gimn., znajdzie umieszczenie jako praktykant **w pierwszym składzie aptecznym w Krakowie,** ul Stradom, 7.

Wiedeńskich

piękności

25 cudnych fotografij 50 ct wraz z katalogiem i wspaniałemi nowościami. Koszta przesyłki 20 ct (w znaczkach listowych). **M. Kéri, Budapeszt, Fiók 44.** 229 8 10

Sklep spożywczy

MARYI PARYL

Kraków, ulica św. Jana, 30,

poleca 263 8 10

ogórki kiszone, korniszony, pomidory, rydze, kapustę kiszoną po 12 ct. kg., ziemniaki Andersony po 3 ct. kg.

Mleko i śmietanę z obszaru dworskiego.

Ceny niskie.

Pomocnika handlowego

obeznanego z ekspedycyą i mającego wyrobione pismo, potrzebuje **parowa fabryka pierników H. Czyńskiej w Jarosławiu.** Posada zaraz do obsadzenia. Zgłoszenia najdalej do 15 lutego b. r. 369 2 3

Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Juliusz Silbiger w Tarnowie

skład hurtowny

win węgierskich.

Cenniki i próbki na żądanie franco.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct. (10 paczek posyła się opłatnie). 26 18 0

Konsens na kawiarnię

do wydzierżawienia.

Wiadomość: **Kraków, ul. Szpitalna, L. 7** (skład nafty). 299 8 4

Z Drukarni Związkowej w Krak[illegible] [illegible]wski.